

STRZELLEC



Dział rozrywek

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 1

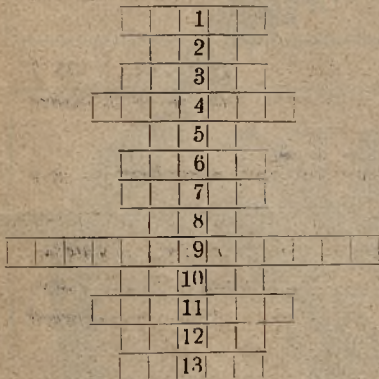
Z matematyką jest u nas dobrze i liczyć do siedmiu potrafią wszyscy, a przynajmniej Ci, którzy nadesłali rozwiązanie zadania Nr. 1. Nie było żadnych nieporozumień, omyłek, nikt nie pogubił liter, wszyscy byli zadowoleni z zadania, a nym z rozwiązań. Chociaż nie wszyscy, bo były sprostowania. I tak oddział Szczuczyn Białostocki uczynił poważne zastrzeżenie co do tytułu: „Wkoło Macieju!” Jak można mówić „wkoło” kiedy litery są rozłożone po bokach... prostopadła.

Obywatel Strauss z Jarosławia inaczej się na tę sprawę zapatruje. Jego rozwiązanie ma brzmienie następujące:

Wkoło Macieju! Wkoło Macieju!
(Choć tego dotąd nigdy nie było)
Kto strzeleckiego tyknął oleju
Ten rozwiązanie przysłał aż miło.
A moc ich będzie, (no bezwątpienia)
Więc się ucieszy autor Terlecki,
Morowy strzelec, aż z Poszumienia;
Wszystkie brzmieć będą:

ZADANIE NR. 4

ułożył ob. Strauss z Jarosławia.



Macie przed sobą, Czytelniczy, figurę, która ludzom obdarzonym bujną wyobraźnią może przypominać jakiegoś chochoła, lub inne straszidło, a którą sam Autor nazwał „figurą magiczną”.

Napewno ciekawie w niej będą wszystkich cyfry przechodzące przez środek figury i kończące się feralną liczbą — 13. Poco je tu ob. Strauss umieścił, zaraz się dowiemy.

Z podanych poniżej sylab ułożą Czytelnicy trzynastkę wyrazów i wstawią je

ZWIĄZEK STRZELECKI

Z kolei trafne rozwiązania nadesłali: 1) ob. Szczepaniak, Kozienice, 2) oddział „Brzeszcze”, 3) ob. Walerysiak, Łódź, 4) ob. Michalak, Borysław „Galicja — Pontresina”, 5) oddział Tresna, 6) ob. Bogdanowicz, Nowogródek, 7) ob. Górniak, Blachownia, 8) ob. Nowak, Sokal, 9) ob. Suska, Okrzeja, 10) Krawczyk, Kraków, 11) ob. Krupiński, Mszana, 12) ob. Piwowarczyk, Borysław, 13) ob. Stępkowski, Chorzele, 14) ob. Jurgenson, Motol, 15) ob. Pawlusiak, Wilkowice, 16) ob. Licbarski, Warszawa, 17) ob. Babiarz, Przemyśl, 18) ob. Kurowski, Pęczniew, 19) ob. Kretowicz, Grajewo, 20) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz Dominikańska, 21) Oddział Szczuczyn Biał., 22) ob. Smalski, Łopatyn, 23) ob. Słowikowski, Hubicze, 24) ob. Piotrowski, Czeladź, 25) Oddział Nietulisko, 26) ob. Sikorski, Łódź, 27) ob. Dzieciol, Piłsud, 28) ob. Śledź, Grajewo, 29) ob. Wąsik, Kowel.

Nagrody przyznane drogą losowania otrzymali: ob. Walerysiak, Łódź, oddział Tresna i oddział Brzeszcze. Im też posłaemy pocztą kalendarze na rok 1928.

w „figurę magiczną”. Kto zrobi to dobrze, to z liter wchodzących na miejsce cyfr odczyta nazwisko oficera Legionów, obecnie kierownika ważnego działu pracy nad obroną państwa.

Sylaby są następujące: but, buk, gjo, głość, hoj, hał, jó, ka, ko, le, le, łuk, marsz, moc, ma, ny, ny, ny, no, nie, pod, ry, ska, sum, wil, zef.

Znaczenie wyrazów: 1) Inaczej szczerobliwy, 2) Dawna broń, 3) Miasto będące przedmiotem apetytów naszych sąsiadów, 4) Formacja polska z czasów wielkiej wojny, 5) Drzewo liściaste, 6) Zasadnicza część ekwipunku przeciwgazowego, 7) Imię twórcy Związku Strzeleckiego, 8) Ryba żyjąca w naszych rzekach, 9) Cel bohaterskich wysiłków Legionów, 10) Chód w języku wojskowym, 11) Przydomek jednego z królów elekcyjnych, 12) Inaczej silny, 13) Zarząd starozakonnej gminy wyznaniowej.

Nagrodę tym razem ofiarował sam Autor zadania. Jest nią Jednodniówka Strzelecka „Pamięci 29 listopada” wydana w 1913 r. w Krakowie. Tę cenną, zwłaszcza dla strzelców broszurę, przyznamy drogą losowania jednemu z Czytelników.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 3 lutego.

ZADANIE NR. 5

ułożył ob. komp. Strauss z Jarosławia.



Uwagze Czytelników tym razem polecamy rebus, którego rozwiązanie pójdzie zapewne łatwo, gdyż jego treścią jest jedna z bardzo znanych w naszych szeregach maksym.

A więc do czynu!

Wśród zwycięzców, których będzie niewątpliwie wielu, rozlosujemy 3 egz. książki por. Podolskiego. „Pistolet w sporcie i samoobronie”.

Termin nadsyłania odpowiedzi jak w zadaniu Nr. 4.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Krupiński, Mszana. Wszystkie przyznane Wam w Dziale Rozrywek nagrody zostały zaraz po przyznaniu wysłane. Interpelujcie na pocztę.

Ob. Szajna, Sucha. Fotografję z Marszu Szlakiem Kadrówki przyznana Wam za rozwiązanie zadania Nr. 6 wysłaliśmy pocztą. Brakujący numer „Strzelca” wysłał Wam Administracja. Referat kulturalno - oświatowy Komendy Głównej opracował już szczegółowe programy wraz z wskazówkami, obchodu Imienia Marszałka Piłsudskiego i rozesłał je wszystkim oddziałom w pierwszych dniach lutego, wobec czego w tej sprawie oczekiwać musicie na informacje Komendy Głównej.

Ob. Szczepaniak, Kozienice. Interwencja Obywatela w sprawie przyznanych w Dziale Rozrywek nagród jest dla nas częściowo niezrozumiała, gdyż prawie wszystkie przyznane Wam nagrody zostały dawno wysłane. Celem uniknięcia dalszych nieporozumień dodajemy, że na zadanie Nr. 3 wysłaliśmy książkę „IV Marsz Szlakiem Kadrówki”. Za zadanie „Dla uważnych” — książkę „Strzelec Rzeczypospolitej”, za zadanie Nr. 5 — „Rocznik Sportowy” Nr. 6 — fotografję z ostatniego Marszu Szlakiem Kadrówki, a Nr. 7 — książkę „Pan Marszałek”.

Nie wysłaliśmy jedynie przyznanej Wam za zadanie świąteczne Nr. 3 fotografji na kartonie, oraz za świąteczny „Zarek” pocztówki, co w tych dniach uczynimy.

Jeśli chodzi o zadanie świąteczne Nr. 1 i nutę w nim podaną, to mimo, że w zasadzie macie słusność, nie możemy jednak iść przeciw Autorowi Krzyżówki, który nutę tę podał jako „sol”. Opuszczoną w zadaniu świątecznym Nr. 2 sylabę „na” wskazało oprócz Obywatela jeszcze wielu innych Czytelników, ponieważ jednak w międzyczasie nie mogliśmy o tem napisać w „Strzelcu”, który wyszedł po terminie przeznaczonym na rozwiązanie, nieaktualnej sprawy już nie poruszaliśmy.

Oddział Żeński w Płocku. W roku 1928, wyszły dwa numery „Strzelca” w dniu 14 i 21 stycznia, ponieważ zostały one wysłane Wam przez Administrację, należy tylko interwenjować na pocztę.

Oddział Mszana. Nagrody za rozwiązanie zadań 5, 6, 7 i 7 wysłaliśmy, wobec czego należy jedynie zwrócić się z interpelacją na pocztę. Dla lepszego sprawdzenia dodajemy, że za zadanie Nr. 5 wysłaliśmy książkę „IV Marsz Szlakiem Kadrówki” Nr. 6 — fotografję z IV Marszu Szlakiem Kadrówki, Nr. 7 — książkę „Pan Marszałek” i Nr. 8 — książkę „Od Wilna po Dynaburg”. Po sprawdzeniu na pocztę prosimy o łaskawe zawiadomienie nas o jego wyniku.

(Dalszy ciąg odpowiedzi na str. 12).

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

SIŁA PRAWDY

Nad krajem rozpełtała się orgja agitacji przedwyborczej.

Strzelcy, jako dobrzy obywatele wezmą udział w głosowaniu, a jako ludzie czynni zechcą dla takich lub innych swych przekonań politycznych zjednać jaknajwiększą ilość zwolenników.

W ten sposób nie tylko przez głosowanie, ale i w okresie przedwyborczym, będą strzelcy odgrywali poważną rolę w życiu publicznym i przy tej okazji mają do spełnienia piękną misję.

Wybory są w teorii niczem innym, jak wyjawieniem przez wyborców swych przekonań politycznych, społecznych i gospodarczych, o których sądzić należy według tego, jakich posłów wybiorą.

Teorytycznie więc walka o głosy jest walką o dusze.

Jak że jednak inaczej rzecz się ma w praktyce.

W gorączce przedwyborczego przeliczowywania się niema czasu na walkę o dusze. Sypie się wyborcom w oczy piaskiem demagogicznych frazesów, włudnych obietnic i pogrozek. Otumanienie wyborców i ukrycie przed niemi prawdy, która najczęściej nie jest zachęcającą, oto metody łowców wyborczych. A na poparcie fałszywie brzmiących argumentów wiecowych — argument ostatni — wymowa brutalnej siły. Więc nacisk ekonomiczny, więc na opornych i upartych — kastet i gumowa pała. — W stosunku do mniej twardych — mignięcie perspektywą zysków, poparte zadatkami w postaci brzęczących argumentów.

Jak że to wszystko daleko odbiega od atmosfery swobodnego i świadomego wypowiedzania się ludności.

I dlatego właśnie przed nami otwiera się piękne pole do działania.

Przez nasz udział w akcji przedwyborczej możemy wpłynąć uszlachetniająco na jej metody.

W strzeleckich szeregach kroczą ludzie o bardzo różnych przekonaniach politycznych. Łączy ich wspólna troska o bezpieczeństwo Państwa i jego pomyślny rozwój. To też wszyscy za pierwsze i najwyższe prawo swoje uznali dobro Rzeczypospolitej.

Stoimy więc na gruncie podporządkowania swych osobistych potrzeb potrzebom Rzeczypospolitej, obcą nam jest wszelka prywatna i chęć ukucia interesu dla siebie lub swojej partji.

Jeśli występujemy w obronie tych lub innych programów politycznych, czynimy to w głębokim przeświadczeniu o ich słuszności.

Daje to nam do ręki wielką siłę moralną — siłę prawdy.

W walce o swoje przekonania jesteśmy obywatelami - żołnierzami — występujemy jasno, prosto i wyraźnie. Żadnej nuty fałszu. Żadnych demagogicznych argumentów.

Wystarczy nam — prawda, której wymowa jest zawsze silniejszą od steku fałszów.

Na tem polega nasza siła moralna w porównaniu z tymi, którzy w wyborach widzą interes osobisty, a w partiach odskocznją dla swej kariery.

Wszędzie, gdzie się zjawi strzelec zabrzmi nuta prawdy i jaskrawo odbije od rozpanoszonego kłamstwa. Prawda dzięki temu kontrastowi torować będzie drogę do serc i umysłów i ona to zdobędzie nie tylko głos, ale i — człowieka.

Idąc do wyborów z głęboką wiarą w słuszność swych przekonań, torując sobie drogę prawdą — zwyciężycie, a wówczas przyszedł sejm kierować się będzie w swej pracy naszym pierwszym strzeleckim prawem, którem wszak jest dobro Rzeczypospolitej.

J. S. B.

Referent kulturalno-oświatowy

Najistotniejszym zagadnieniem, decydującym najczęściej o powodzeniu pracy kulturalno-oświatowej jest człowiek, który nią kieruje, u nas — referent kulturalno-oświatowy. Cała bowiem akcja oświatowo wychowawcza w oddziale, jako terenie konkretnej pracy, spada głównie na barki referenta kulturalno-oświatowego. Jemu najczęściej przypada kierować nią, a zawsze prawie organizować. To też doborowi ludzi na te stanowiska należy poświęcić szczególną uwagę.

Przedewszystkiem pytanie:

Jakim warunkom odpowiadać winien referent kulturalno-oświatowy, czyli jaka być winna jego postawa ideowa? I drugie, niemniej ważne, skąd brać ludzi do tej pracy?

Praca kulturalno-oświatowa łączy się z natury rzeczy z oddziaływaniem wychowawczem. Oddziaływanie zaś wychowawcze opierać się musi na pewnych ideałach, dążyć do uskutecznienia pewnego typu psychicznego. Sformułowaliśmy to w zadaniach swoich, jako dążenie do wychowania typu obywatela - żołnierza, świadomego swych praw i obowiązków, biorącego czynny udział w instytucjach życia zbiorowego. Tak ujęte zadania wymagają od naszych działaczy społeczno-oświatowych dużego zrównowżenia psychicznego i niemałego przygotowania. To też na referentów kulturalno-oświatowych dobierać należy jednostki przedewszystkiem wysoce uspołecznione i dojrzałe umysłowo. Muszą to być ludzie o skryształizowanym światopoglądzie i mający szersze spojrzenie na kształt życia społecznego.

Jeżeli zaś chodzi o stosunek psychiczny działaczy oświatowo-społecznych do pracy, to przedewszystkiem zauważyć należy, że wnosić winni do środowisk, w których pracują, szczere poczucie równości obywatelskiej i serdecznej przyjaźni, oraz umiłowanie i należytą ocenę ludzi i pracy.

Referent kulturalno-oświatowy musi poznać bliżej środowisko w którym pracuje i pozyskać sobie zaufanie młodzieży strzeleckiej, wtedy bowiem dopiero będzie mógł należycie oddziaływać na umysły i duszę młodzieży, kształtować jej charakter.

To też dobry referent kulturalno-oświatowy winien przedstawiać ze swymi strzelcami (oddziałem) jaknajczęściej i jaknajbezpośredniej. Będzie więc ze swym, oddziałem na wieczornicy i na placu ćwiczeń; na pogadance w świetlicy i na strzelnicy.

Oczywiście, że uwagi powyższe w równej mierze odnoszą się do członków zarządów, a w szczególności prezesów i komendantów. Gdyby więc chodziło o odpowiedź na pytanie: jakim warunkom winien odpowiadać referent kulturalno-oświatowy, to najogólniej na leży powiedzieć, że obok zalet charakteru (jak pogodne usposobienie, radość życia) musi to być czło-wiek o głębokim stosunku do pracy oświatowej, ponadto energiczny i systematyczny.

A teraz drugie pytanie, praktyczne: skąd brać ludzi na referentów oświatowych, którzyby odpowiadali warunkom, jakie im stawiamy?

Oczywiście, rezerwuarem skąd czerpać będziemy siły do pracy oświatowej, będzie w pierwszym rzędzie nasza inteligencja zawodowa, której praca społeczna musi związać się organicznie z wysiłkami naszych oddziałów, takie przynajmniej jest nasze dążenie.

Przytem jednak uczynić należy małe zastrzeżenie. Trzeba pamiętać, że przygotowanie do pracy oświatowej nie zawsze idzie w parze z posiadaniem cenzusem naukowym, czy też zajmowanym stanowiskiem społecznym; niejednokrotnie jakiś samouk, działacz ideowy więcej potrafi zrobić niż nie-jeden inteligent posiadający dyplom z ukończenia wyższej uczelni. W pracy bowiem społeczno-oświatowej obok pewnego zasobu wiedzy, potrzebna jest umiejętność udzielania jej i oddziaływa-

nia na otoczenie. Jak dotąd prace oświatowe z najlepszym skutkiem podejmuje nauczycielstwo. To też na referentów kulturalno-oświatowych wciągać należy przede-wszystkiem co bardziej uspołecznionych i ideowych nauczycieli i to głównie nauczycieli szkół powszechnych, pozatem instruktorów oświatowych, działaczy społecznych, samouków etc.

Natomiast jaknajmocniej przestrzedz należy przed obsadzeniem referatów kulturalno-oświatowych ludźmi nie przygotowanymi do tej pracy, aby jeno uczynić zadość wymogom Statutu, czy też naciskowi władz Związkowych, takiem stanowiskiem wyrządza się pracy kulturalno-oświatowej ogromną krzywdę.

Jeszcze na jedno zwrócić musimy uwagę. Praca kulturalno-oświatowa, jeżeli ma być skuteczna nie da się robić od wypadku do wypadku, musi mieć zapewnioną pewną ciągłość i kierunek ideowy.

To też jeżeli chodzi o naszą politykę oświatową to musimy mieć na uwadze, by raz wciągnięte co bardziej uspołecznione jednostki z pośród nauczycielstwa, działaczy społecznych, inteligencji wogóle — jaknajżywiej związać z organizacją, by jaknajdłużej pozostały na stanowiskach referentów kulturalno-oświatowych.

Niezależnie od tego dążyć musimy by w najkrótszym czasie przygotować na specjalnych uczelniach i kursach różnego typu, kadre własnych, fachowo do pracy przygotowanych instruktorów kulturalno-oświatowych, działaczy związkowych.

Dobór ideowych i wykwalifikowanych referentów — oświatowców, zdecyduje w dużej mierze o wartości naszej akcji kulturalno-oświatowej.

M. G.

Nakładem Związku Strzeleckiego

ukazał się

„Więzień Magdeburga“

dramat w IV aktach *Bronisława Bakalla*.

CENA 1 ZŁOTY.

Kursy komendantek

Niedawno w „Strzelcu” podawaliśmy sprawozdanie z zakończenia kursu w Toruniu, w jednym z dawniejszych numerów był ogłoszony program kursów, ponieważ jednak z wielu stron spotykam się z zapytaniami co do ich celu i charakteru, powracam raz jeszcze do tego tematu.

Mamy w Związku dużo kobiet wyrobionych społecznie, inteligentnych, które piastują jakieś funkcje w zarządach, bądź też prowadzą pracę oświatową naszych oddziałów.

Najtrudniej jest jednak znaleźć odpowiednią siłę gdy chodzi o „komendantkę” oddziału. Organizacja nasza, jak każda organizacja przysposobienia wojskowego, ma typ półwojskowy. Niezbędne więc zewnętrzne formy dyscypliny wojskowej są przyjęte i u nas, w oddziałach żeńskich, uznajemy i doceniamy ich wartość wychowawczą i organizacyjną.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Praktycznie biorąc, komendantka oddziału niekoniecznie musi być instruktorką, lecz musi umieć zrobić zbiórkę, przeprowadzić raport, poprowadzić swój oddział na defiladę, utrzymać go w porządku podczas ćwiczeń, na strzelnicy, zawodach i t. p. i t. p. Rzeczy to błahie pozornie i zewnętrzne, jednak bez nich oddział nie jest oddziałem, lecz choćby najbardziej żytą i zbliżoną ze sobą ideowo, ale zaw sze luźną grupką ludzi.

Zaszczepić innym formy dyscypliny wojskowej może ten tylko, kto się sam do nich wdrożył, a to dać mogą tylko systemem wojskowym prowadzone obozy lub kursy szkoleniowe.

Nasze kursy komendantek, lub kandydatek na nie, czy na instruktorki, to nic innego, jak obozy, lecz obozy zimowe.

Ktoś mi zarzucił, mówiąc o naszym programie, że jest zbyt ogólnikowy, — „co ten program daje konkretnego w dziedzinie przysposobienia wojskowego, jakie przydziały mobilizacyjne strzelczynie ukończywszy ten kurs będą mogły otrzymać w razie wojny?”.

Słusznie, żadnych. — I nie o to bynajmniej nam chodzi, jak nie to jest celem obozów letnich.

Ale na to, by móc mieć kiedyś jakikolwiek przydział mobilizacyj-

ny, trzeba najpierw mieć pewne, choćby w minimalnym zakresie ogólne wiadomości o służbie wojskowej, ten mniej więcej pierwszy stopień przysposobienia wojskowego.

Stopień ten ujmuję nieco inaczej może, niż inne kobiety, zajmujące się przysposobieniem wojskowym.

Uważam go nie tylko za przygotowanie do dalszego kształcenia się w służbach pomocniczych, lecz za minimum wiadomości, niezbędnych każdemu, by zapewnić mu podczas wojny maximum możliwego bezpieczeństwa, przez możność obrony osobistej.

Znajomość trzech rzeczy uważam za to niezbędne przygotowanie i tego muszą nauczyć organizacje przysposobienia wojskowego wszystkich obywateli: obrona przeciwgazowa, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach i przedewszystkiem sport strzelecki.

Regulaminy służby wewnętrznej uważam dla wszystkich, którzy mają pracować zespołowo, organizacyjnie, choćby nigdy nie mieli pracować „przy wojsku”, za ten podstawowy, klasyczny utwór, z którym każdy, kto chce umieć wprowadzić racjonalne podstawy ładu i porządku w swojej organizacji, musi się zapoznać gruntownie, tak jak się stale zapoznajemy z arcydziełami klasycznej literatury, chociaż nie mamy zamiaru na nich wzorować swoich utworów literackich, lub też wogóle nie zamierzamy się poświęcać literaturze.

Chodzi tu o zdyscyplinowanie wewnętrzne i o podstawowe wychowanie organizacyjne dla pracy wojskowej.

Pozatem kwalifikacje, jakie wyniosą z kursu strzelczynie, dadzą im możność pracować jako podinstruktorki przysposobienia wojskowego.

Tyle o przysposobieniu wojskowym, które stanowi jedną trzecią programu kursów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wychowanie fizyczne jest tym działem, od którego zaczynamy pracę w oddziałach żeńskich, tym czynnikiem, który przyciąga do nas młodzież nawet zupełnie nieświadomą ideowo, nie rozumiejącą haseł p. w., czynnikiem który stanowi niezbędną podstawę p. w., a niezależnie od niego jest jednym z najbardziej palących zagadnień

współczesnego wychowania młodzieży, podstawowym momentem w walce ze zwyrodnieniem rasy, pracą o pierwszorzędnem znaczeniu państwowem w odrodzonej Polsce, jak na terenie armji, tak w szkolnictwie, organizacjach p. w. i sportowych.

Co dać mogą cztery tygodnie gimnastyki, gier, lekkiej atletyki i teorii w. f. — Może znowu wszystko i nic?! Nie! — Nie kształcimy bowiem strzelczyń na instruktorki w. f. wiemy, że jest to niemożliwością zrobić w cztery tygodnie.

Wdrażamy im poglądową metodę, pokazawszy ich własny brak wyrobienia fizycznego, ich słabość, niezręczność, brak giętkości, nieumiejętność opanowania i szybkiego wykonywania ruchów i rozumienie konieczności wychowania fizycznego.

Budzimy zapał do ćwiczeń i zamiłowanie do nich. Pokazujemy na próbkach praktycznych co to jest gimnastyka, czego ona uczy i dlaczego musi być podstawą wychowania fizycznego.

To samo z lekką atletyką, z tym dodatkiem, że niejednokrotnie przy ćwiczeniach lekkoatletycznych odkrywa się ukryte, wrodzone talenty i skierowuje się je w kierunku sportowym. — Ileż takich talentów odkryliśmy na różnych kursach i obozach.

Rezultaty, jakie osiągnęłyśmy, wydają się pozornie małe. Nie mamy bowiem nadal instruktorek w. f. w naszych komendantkach. Tak! Ale mamy komendantki, które same będą się nadal ćwiczyć, dążyć do zdobycia oznaki sportowej i pociągną za sobą oddziały.

Te coś niecoś same pokażą, a gdy nie będą umiały, będą szukać pomocy u innych, zdając już sobie dobrze sprawę nad jakimi brakami pracować należy.

Jedyną rzeczą z dziedziny w. f. której się strzelczynie nauczą i będą ją mogły prowadzić samodzielnie w oddziałach, są gry.

Bo o ile lepiej jest wcale nie uczyć gimnastyki i lekkiej atletyki, niż uczyć jej źle i narażać przez to zdrowie ucznia, o tyle gry nie przedstawiają sobą żadnego niebezpieczeństwa i może je prowadzić gorzej lub lepiej każdy, kto ma o nich pojęcie. A to jest pierwszym punktem programu w. f. w oddziałach.

Wobec braku instruktorów, sal gimnastycznych, sprzętu sportowego, kostiumów i t. p. gry są tem działem, który jest nam najłatwiej prowadzić i który już bardzo się w Związku rozpowszechnił i to nie tylko gry sportowe, lecz nawet zwykłe, towarzyskie gry ruchome.

A więc zdobycz mała, lecz znów zupełnie konkretna.

O trzecim dziale programu, dziale kulturalno-oświatowym mówić chyba dużo nie trzeba.

Niezbędne wiadomości z historii, ideologii i organizacji Związku już nie tylko komendantki oddziału, ale każda strzelczyni znać powinna. Przy wyższym poziomie umysłowym słuchaczek wskazane są pewne wiadomości z nauki o Polsce współczesnej.

Praca kulturalno-oświatowa w Związku, a więc zapoznanie z prowadzeniem świetlic, biblioteczek, kółek amatorskich i chórów — poprostu wskazanie, że się takie rzeczy robi i w najogólniejszych zarysach jak się robi. Następnie zaznajomienie z zagadnieniami z którymi każda kobieta powinna się zapoznać, a z czego niestety nie daje jej jeszcze dziś ani dom ani szkoła: hygiena osobista i podstawowe wiadomości z higieny społecznej.

Obudzenie zainteresowania i zwrócenie uwagi na takie zagadnienia jak walka z alkoholizmem, co przecież jest tak aktualne, niestety specjalnie w sferach, w których pracuje Związek, walka z chorobami wenerycznymi, zakaźnymi i t. p.

Uświadomienie strzelczyń o podstawowych zagadnieniach społecznych, dotyczących kobiety, a więc o opiece społecznej nad matką i dzieckiem, o ograniczeniach prawnych kobiet i t. p.

Zainteresowanie się i uświadomienie sobie, że takie zagadnienia są, stanowi pierwszy stopień wychowania obywatelskiego kobiety, tak jak tamte ogólne działy służby wojskowej stanowią ten pierwszy stopień p. w.

Z trudem uzyskawszy pomoc odnośnych czynników na zorganizowanie miesięcznych kursów mniej więcej po jednym na Okręg Korpusu, nie możemy w obecnej fazie rozwoju p. w. marzyć o racjonalnych kursach komendantek.

Musiałaby to być co najmniej roczne, lub dwuletnie szkoły p. w. i w. f. równocześnie. Osoby, któreby te szkoły ukończyły musiałaby mieć zapewnione płatne stanowiska instruktoerek np. kilku lub kilkun-

stu oddziałów, czyli stanowiska odpowiadające w przybliżeniu instruktorom obwodowym.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że nasze kursy są prowizoryczne, ale na to by dojść do wzo-

rowych szkół dla instruktoerek p. w. trzeba jeszcze dużo czasu, pracy i znacznie większych środków niż te, którymi mogą obecnie rozporządzać nasza organizacja.

I. Szydłowska.

O zespołowych biegach naprzelaj

Zasady klasyfikacji.

Dwie są podstawowe zasady klasyfikowania zespołów: według czasu osiągniętego przez poszczególne jego członków i według zajętych przez nich miejsc.

Klasyfikowanie według czasu, stosowane na ostatnim etapie Kadrówki, wymaga na niewielkich dystansach posiadania znacznej ilości czasomierzów oraz dużego doświadczenia i sprężystości organizacyjnej.

Dlatego też najlepiej nie porywać się na ten skomplikowany sposób mierzenia wyniku zespołowego i przyjąć zasadę niewątpliwie mniej precezyjną, jednak dużo prostszą i łatwiejszą do przeprowadzenia — określania zwycięstwa według miejsc, osiągniętych przez poszczególnych zawodników.

Skład zespołu.

Co do składu zespołu stosowane są różne normy.

Przedewszystkiem liczba zawodników zgłaszanych przez poszczególne środowiska może być nieograniczona, bądź też ograniczona.

Przy nieograniczonej ilości zawodników, kilku przybywających na najlepszych miejscach biega czy danego oddziału czy obwodu, stanowią jego drużynę. Może ona składać się z 3, 4, 5, 6, 10, 13 zawodników, zależnie od tego, jak o tem rozpisując bieg zadecyduje my.

Jeśli ograniczamy zapisy, wówczas mogą być dwie ewentualności: albo każde środowisko zgłasza pewną ilość zawodników, ale przy klasyfikacji bierze się pod uwagę tylko kilku najlepszych z każdego oddziału lub obwodu, albo też każde środowisko ma prawo zgłosić pewną ilość zgóry określonych osobowo zespołów.

W pierwszym wypadku można ograniczyć ilość zgłoszeń do 6, 5, 4 zawodników, a ilość klasyfikowanych w każdej drużynie do 5, 4 lub 3.

Jedną z podstawowych zasad, w których pragniemy kształcić strzeleckie szeregi, jest szacunek dla zbiorowego wysiłku. Obywatel-żołnierz ma mieć siłę woli wyrzec się osobistego sukcesu i osobistej korzyści tam, gdzie tego wymagać od niego będzie dobro ogółu i ma mieć zrozumienie dla tej potęgi, jaką jest praca zbiorowa, wysiłki wielu jednostek w jedną siłę sprzęgnięte.

W ten sposób budujemy wielką moc skoordynowanych poczynañ wielotysięcznych mas, opartą na ofiarności, wynikającej z coraz to większych wyrzeczeń się jednostki na rzecz ogółu, a płynących z przeświadczenia, że przez nie jedynie prowadzi droga do pomyślności gromady.

To zaprawienie się do skoordynowanych wysiłków i drobnych ofiar na rzecz ogółu przewija się złotą nicią przez wszelkie nasze imprezy sportowe bądź kulturalno-oświatowe, a na najwyższy swój wyraz zyskują w Marszu Szlakiem Kadrówki, gdzie trzynastka — zespół staje się nierozdzielalną całością, której losy związane są na szlaku na życie i... śmierć.

Podobnie też w biegach naprzelaj, które w najbliższym okresie naszej pracy sportowej stanowić będą jądro naszych wysiłków, należy uwzględnić klasyfikację zespołową. Zacieśnia ona więzy łączności oddziałowej lub obwodowej, wzmacnia patriotyzm lokalnych środowisk strzeleckich i nie raz zmusza do wyrzeczenia się lepszego miejsca dlatego tylko, by podciągnąć słabszego kolegę, którego odpadnięcie przekreśliłoby wysiłek zespołu.

Jest bardzo wiele rodzajów zespołowej klasyfikacji w biegu naprzelaj. Przedstawię tutaj kilka różnorodnych systemów, celem do starczenia materiału dla organizatorów biegu, którzy wybiorą sobie najbardziej odpowiadający ich lokalnym warunkom, potrzebom i założeniom.

W drugim wypadku określamy zgóry dokładnie skład drużyny we dług nazwisk zawodników i liczbę ich ustalamy na 6, 5, 4, lub 3.

Dla oceny poszczególnych zawodników przyznaje im się punkty zależnie od zajętego miejsca, a suma punktów wszystkich wchodzących w grę uczestników zespołu decyduje o jego sklasyfikowaniu.

Obliczanie punktów.

Przytem może być zastosowane kilka systemów obliczania punktów.

Tak więc: **za 1 miejsce można dawać 1 pkt.**, za drugie — 2 pkt., trzecie — 3 pkt. i t. d., wówczas cyfra osiągniętego miejsca będzie jednocześnie oznaczała ilość zdobytych punktów, a o **zwycięstwie zespołu decydować będzie najmniejsza ich ilość.** Przy tym systemie punkty niejako obciążają zespół i dążeniem jest, by jak najmniej ich zebrać.

Drugim systemem polega na tem, że **1 pkt. otrzymuje ostatni przybywający do mety, przedostatni zdobywa 2 pkt. i t. d., zaś pierwszy tyle pkt., ilu zawodników ukończyło bieg.** O **zwycięstwie zespołu decyduje wówczas największa ilość punktów**, o które drużyny ubiegają się.

Stosowanie reguł w praktyce.

Jeśli zaś chodzi o to, czy ograniczano zapisy i jak określić ilościowo zespoły, to tu należałoby rozgraniczyć różne rodzaje zawodów.

Przedewszystkiem nie radzilibyśmy nigdy urządzać biegów naprzelaj o ściśle według nazwisk określanych zgóry zespołach, gdyż przy dosyć młodym i niedoświadczonym jeszcze sportowo materiale zawodniczym, oraz złym jego wyekwipowaniu łatwo jest o wypadek, wbrew najlepszej woli uniemożliwiający ukończenie biegu, a wówczas cały zespół odpada od konkurencji, co bardzo zniechęca na przyszłość.

Tam, gdzie rywalizują oddziały, czy organizacje jednej miejscowości, lub najbliższej okolicy o względnie łatwej i taniej komunikacji, należy nie ograniczać zapisów i pozwolić każdemu oddziałowi, względnie każdej organizacji zgłaszać dowolną ilość zawodników, z których przy klasyfikacji weźmiemy pod uwagę 3 — 4 najlepszych.

Tam jednak, gdzie komunikacja jest utrudnioną i drogą, oraz w dalszych etapach strzeleckich mistrzostw, słowem tam wszędzie, gdzie miejscowe organizacje byłyby uprzywilejowane przez możność wystawienia większej ilości zawodników, należy wprowadzić ograniczenia przy zapisach, zezwolić na zgłaszanie po 5 lub 4 zawodników, z których 4 lub 3 pierwszych będzie brane pod uwagę przy klasyfikacji.

Przytoczę dwa przykłady, które plastycznie zobrazują oba typy biegu i wyjaśnia sposób obliczania wyników.

Przykład I.

Bieg naprzelaj, urządany przez komendę obwodu, kompanii, lub garnizonu (np. Warszawa), a następny dla miejscowych stowarzyszeń, lub o miejscowe mistrzostwo Związku.

a) Regulamin. Każdy oddział lub każde stowarzyszenie zgłasza dowolną ilość zawodników, w klasyfikacji bierze się pod uwagę miejsca zdobyte przez trzech pierwszych zawodników oddziału, wzgl. stowarzyszenia.

b) Przykładowe obliczenie punktów. Bieg ukończyło 15 zawodników z 4 oddziałów: Mokotów, Praga, Powązki i Marymont.

Kolejność przybycia zawodników do mety: 1) Mokotów, 2) Powązki, 3) Mokotów, 4) Praga, 5) Mokotów, 6) Powązki, 7) Marymont, 8) Marymont, 9) Marymont, 10) Powązki, 11) Mokotów, 12) Praga, 13) Powązki, 14) Praga, 15) Marymont.

W ten sposób I Mokotów $1 + 3 + 5 = 9$ pkt.; II Powązki $2 + 6 + 10 = 18$ pkt.; III Marymont $7 + 8 + 9 = 24$ pkt. i IV Praga $4 + 12 + 14 = 30$ pkt.

Przykład II.

Bieg naprzelaj urządany przez Komendę okręgu (np. Warszawa) o mistrzostwo Okręgu, lub też otwarty dla wszystkich stowarzyszeń z terenu okręgu.

a) Regulamin. Każdy obwód (ew. oddział — zależnie od decyzji Komendy Okręgu) oraz każde stowarzyszenie może zgłosić zespół z 4 zawodników, z których przy klasyfikacji będzie wzięte pod uwagę 3 pierwszych.

b) Przykładowe obliczenie punktów. Bieg ukończyło 19 zawodników z 5 zespołów: Warszawa, Pułtusk, Ciechanów, Grójec i Żyrardów.

Kolejność przybycia zawodników do mety: 1. Ciechanów, 2. Grójec, 3. Żyrardów, 4. Pułtusk, 5. Grójec, 6. Warszawa, 7. Warszawa, 8. Warszawa, 9. Żyrardów, 10. Ciechanów, 11. Pułtusk, 12. Żyrardów, 13. Pułtusk, 14. Ciechanów, 15. Grójec, 16. Grójec, 17. Ciechanów, 18. Pułtusk, 19. Żyrardów.

W ten sposób I Warszawa (choć czwarty zawodnik biegu nie ukończył, gdyż nie było to konieczne wobec klasyfikowania tylko trzech) $6 + 7 + 8 = 21$ pkt.; II Grójec $2 + 5 + 15 = 22$ pkt.; III Żyrardów $3 + 9 + 12 = 24$ pkt.; IV (pomimo indywidualnego zwycięstwa) Ciechanów $1 + 10 + 14 = 25$ pkt.; V Pułtusk $4 + 11 + 13 = 28$ pkt.

*

Na tych dwóch przykładach widzimy dokładnie, jak wygląda klasyfikacja w zasadniczych odmianach. Radzilibyśmy stosować takie właśnie sposoby, gdyż są one nieskomplikowane i najmniej narażają na nieporozumienia i pomyłki.

J. S. B.

Zmiany ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym

W „Dzienniku Ustaw” Nr. 4 z dnia 13 stycznia (poz. 26) ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniające i uzupełniające ustawę z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Najważniejsze zmiany zasły w skrócaniu i odraczaniu służby wojskowej.

Przedewszystkiem więc poborowi będący faktycznie jedynymi żywicielami niezdolnych do pracy rodziców, rodzeństwa, babki lub dziadka otrzymują odroczenie do 23 roku życia, poczem idą do wojska na 5 miesięcy i są przenoszeni do rezerwy.

Odroczenia akademickie wydawane bę-

dą do 23 roku życia, a za specjalnym zezwoleniem (jeśli na to potrzeby wojska pozwolą) mogą być przedłużone do 25 roku.

Odroczenia dla studjów w szkołach średnich i zawodowych oraz terminującym w handlu lub rzemiośle dawane będą do 22 roku życia.

O odroczeniach decydują władze administracyjne I instancji — a więc starostwa.

Osoby, które wykaza się czynną pracą w organizacjach przysp. wojsk. otrzymują ulgi, które do czasu ustawowego załatwienia określi rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych.

JAK PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO „OZNAKI SPORTOWEJ“

O biegach

Bieg jest najpopularniejszym i najbardziej naturalnym ćwiczeniem lekko-atletycznym. Wówczas, kiedy ludzkość nie znała dzisiejszych b. szybkich środków komunikacji, był bieg u ludów pierwotnych i starożytnych jednym z najważniejszych środków łączności. Na zawsze pozostanie nieśmiertelnym imię Greka, który przyniósł wieść do Aten o zwycięstwie pod Maratonem. Zawsze też mile wracamy myślą do lat dziecięcych, w których bieg był najmiłą formą zabawy — prosto bezwiednie, za popędem naturalnym wykonywany. Ale i w czasach nowożytnych nie zapomniano o biegu. Równocześnie z zapoczątkowaniem ćwiczeń cielesnych i wskrzeszeniem dawnej idei Olimpijskiej — bieg zajął tak w pierwszym, jak i drugim wypadku niepoślednie miejsce. A dwa są też wielkie powody. Po pierwsze, że bieg powoduje bardzo wszechstronną miękkość ruchu t. zn. rozluźnia usztywnienia mięśni i więzadeł, a jednocześnie zaprawia najważniejsze motory naszego ciała, jakimi są: płuca i serce. Po drugie, że jako ćwiczenie najnaturalniejsze i najtańsze, połączone z szybkim przenoszeniem ciała w pewnej przestrzeni i czasie, stwarza dobre warunki współzawodnictwa — pociągając szerokie masy,

dla których jest niejako bramą przechodnią do innych gałęzi sportu.

Bieg jest podstawą wszystkich ćwiczeń lekko-atletycznych. Skoczek, miotacz tak samo jak szybkobiegacz, uprawiać muszą biegi krótkie i długie, zwracając w pierwszym wypadku uwagę na szybkość, w drugim na wytrzymałość. Zachodzi też bardzo często konieczność ćwiczenia na równi i szybkości i wytrzymałości.

Dla młodzieży biegi krótkie i średnie są najdoskonalszym środkiem pobudzenia ciała do należytego wszechstronnego rozrostu, oraz harmonijnego ustosunkowania się, organów wewnętrznych do zewnętrznych.

Duszą biegu jest należyty jego styl. I jakkolwiek bieg jest wrodzoną umiejętnością człowieka — to jednak luźny, niewymuszony bieg możemy obserwować jedynie u dzieci i u tych, którzy ten naturalny dar stylu z biegiem lat nie tracili. W wieku późniejszym zapominamy o biegu, gdyż nie jest on niezbędną częścią naszego życia, tak jak np. pożywienie — którego brak organizm sygnalizuje uczuciem głodu. Poza to niehigieniczne ubranie, codzienna praca w wadliwych pozycjach — powoduje zeszytnienie stawów, nienaturalne skrócenie lub wydłużenie mięśni, ztracają ich wrodzoną elastyczność, stwarzając z biegiem czasu typ człowieka o nienaturalnych, sztucznych ruchach, noszących często wybitne piętno jego zawodu.

Dlatego też przystępując do jakichkolwiek ćwiczeń sportowych, powinniśmy zacząć od gimnastyki i biegów naprzelaj, które przywracają z biegiem czasu naturalny, swobodny ruch naszego ciała, taki, jaki niegdyś dała nam natura.

Najważniejszą zasadą biegu, to *użycie tylko tych mięśni, które powodują w rzeczywistości ruch ciała do przodu*. Wszelkie ruchy zbędne czyli tak zwane *przyruchy*, np. kołysanie, wysokie podskakiwanie muszą być ze stylowego biegu zupełnie z biegiem czasu wyeliminowane.

Następnie wszelkie ruchy przy biegu winny znajdować swe źródło i oparcie w linii środkowej ciała, a więc na kręgosłupie. Stąd też wniosek, że silny, dobrze umięsiony i elastyczny kręgosłup, jest tą zasa-



Bieg długodystansowy, płynny długi krok. Ilustracja przedstawia ś. p. Freyera.

dniczą podstawą ruchu. Nogi i ręce pracując często bardzo intensywnie muszą na czemś szukać oparcia. Tym punktem oparcia jest tu kręgosłup.

Pozatem wszelkie ruchy muszą być płynne i miękkie. Przypatrzmy się np. kotu, lub cwałującemu po łacie koniowi. Każdy, nawet mniej wprawny w obserwacji ruchu zauważy, jaką nadzwyczajną miękkość posiada każdy ruch tych tak wielkością różniących się od siebie zwierząt.

Jakżesz wobec tego przykładu nieestetycznie wygląda ludzki bieg nierówny, hamowany nieraz jakimś nierównym szarpnięciem i tarciami. I znów powiemy: *trzeba się przegimnastykować, by doprowadzić do normalnej długości mięśni, a ruchliwości stawów*.

Przechodząc do ogólnych zasad ułożenia ciała podczas biegu, wspomniemy o tych, które się odnoszą tak dobrze do biegu 100 mtr. jak też i do najdłuższych.

Położenie tułowia nie może przed stawiać *zbytniego nachylenia do przodu*, a to z następujących powodów. Gdy tułów jest za mocno pochylony, wchodzi w grę dosyć silna praca mięśni grzbietu i pośladkowych, działających w tym wypadku statycznie, utrzymujących tułów w skośnym położeniu. Chcąc przyjąć tym mięśniom z pomocą, staramy się chylący do przodu tułów podtrzymać nogami, stworzyć pewną od przodu podporę. Krok staje się wówczas krótki i nie wy-



Biegi krótkie, ostre, silne i szybkie kroki. Po lewej stronie jeden z najlepszych naszych biegaczy kpt. Dobrowolski.

korzystujemy prawie zupełnie naszej siły odbicia — względnie nie mamy czasu na zupełne wyprostowanie tylnej (odbijającej) nogi.

Specjalnie silnie muszą pracować przy biegu mięśnie brzucha, które powinny być silnym pomostem między pracą nóg i tułowia. Stąd też zbytne nachylenie tułowia przeszkadza należytej pracy mięśni brzusznych, (nie mają napięcia) a absorbuje mięśnie grzbietu i pośladkowe.

Tułów przy biegu wykonuje skręty w kierunku nogi wykroczonej, celem utrzymania równowagi przez przesunięcie punktu ciężkości w odpowiednie położenie. Ruch ten jest tem intensywniejszy, im szwbszy będzie bieg.

Głowa nie może być pochylona do tyłu, gdyż takie ułożenie powo-

dzimy dopiero na przednią część stopy i palce — skąd następuje silne odbicie, przy intensywnej pracy mięśni łydkowych *ułożenie stopy winno być równoległe do kierunku biegu*. Raczej może być stopa skierowana nieco do środka, niż nazewnątrz.

Jeśli *podudzie* po odbiciu przechodzi daleko do tyłu — to nie jest to błędem, gdyż i tak swoim ciężarem, jako też ciągnącym ruchem uda przejdzie później bardzo łatwo do należytego położenia przy ustawieniu nogi na ziemi.

Ten rzut podudzia do przodu zależy też w dużej mierze od należytej długości mięśni uda. Jeśli te nie są gimnastyką nienaturalnie przedłużone — wykonują tę pracę szybko i dobrze, jeśli natomiast są za długie, a do tego doj-

dzie jeszcze za wielkie pochylenie tułowia i tracą należyty punkt oparcia, podudzie nie będzie mogło wykonać prawidłowego ruchu do przodu.

W biegach rozróżniamy zasadniczo dwa różne style. Inaczej biegamy stumetrówkę, inaczej — bieg naprzelaj. W stumetrówce każdemu rzuci się w oczy nadzwyczajnie szybki ruch nóg, jakgdyby małymi silnymi podskokami. W biegu tym pracują głównie mięśnie *wyprostne nóg*, nadając pracy nóg charakter szybkiego, silnego, uderzeniowego *stapania na palcach*, w biegach długich krok jest miękki, bardziej posuwisty, wolny. W biegu tym zasadniczą rolę odgrywają *mięśnie zginające nog*.

Biegi dzielimy na krótkie, średnie i długie. Do krótkich zaliczamy wszystkie biegi od 60 — 400 mtr. włącznie, do średnich od 800 — 1500 mtr. włącznie, do długich od 3000 — Maraton.

Zależnie od tego dzieli typy biegaczy na krótkodystansowców (sprinterów) — średniodystansowców oraz długodystansowców. Każdy z nich przedstawia pewną odrębność w budowie i charakterze, odpowiadającą cechom danego biegu. A więc biegacz 100 metrowiec — to pełen silnych, szybkich mięśni i szybko reagujących nerwów, którego energia spala się chwilowo, w przeciągu kilkunastu sekund, długodystansowiec zaś to człowiek spokojny — powolny — cienka wiązka silnych mięśni i wytrzymałych nerwów.

Praca jego obliczona na całe lata i dziesiątki przebieganych corocznie kilometrów. *Kurleto.*



Przed strzałem trzeba ręce ogrzać przy piecyku.

dawałoby pewne nienormalne ułożenie tchawicy. Głowa powinna być tak jak normalnie przedłużeniem tułowia.

Ramiona wykonują ruch wahadłowy do przodu, w kierunku *ku linii środkowej ciała*, do tyłu na zewnątrz. Siła i obszerność ruchu zależna jest od długości biegu. Przy biegach krótkich będzie bardziej intensywna, przy biegach średnich słabsza — przy biegach dłuższych prawie znikoma.

Praca nóg. Ud nie podnosimy nigdy do położenia równoległego z ziemią. Przenosimy je jednak silnym, rzutowym ruchem od tyłu do przodu, przyczem podudzie wykonuje luźny ruch wahadłowy do przodu. W tym momencie mięśnie łydkowe są zupełnie luźne. Stopę stawiamy najpierw *na piętę* na krótki moment, następnie przecho-

Komenda Okręgu Warszawskiego w zrozumieniu, że przygotowanie strzeleckie objąć musi nie tylko trening letni, lecz również i zimowy, że warunki strzelania na zamkniętej sali, dobrze ogrzanej są tak różne od warunków, w jakich znaleźć się musi strzelec w okresie zimy, na przestrzeni otwartej, zorganizowała pierwsze w Warszawie zawody zimowe na strzelnicy otwartej. Jak przewidywaliśmy, odmienne warunki, w jakich znaleźli się strzelcy, znaczną część „asów” odstraszyły, a część strzelająca jak malcy się czuła

dmuchając, chuchając i grzejąc ręce nad piecykami.

Zawody obejmowały dwie konkurencje, zespołową — po 3 zawodników w zespole i jednostkową, w której celem były od czasów wojny nieużywane na strzelnicach skorupki jaj kurzych.

Przypuszczamy, że ten oryginalny cel przyciągnął część zawodników, gdyż warunki atmosferyczne mogły jedynie odstraszyć. Rozpoczęliśmy strzelać przy 1^o poniżej zera wśród dość gęsto, później rzadziej padającego śniegu.

Jedynie użyczone przez Magi-

Zimowe zawody strzeleckie Okręgu Warszawskiego

strat piecyki dodawały prawie „polarnemu” wyglądowni nieco „rodzimego” ciepła.

Do zawodów stanęło 8 strzelców z S.K.S. Warszawa, 13 ze Związku Strzeleckiego, oraz 1 z Łufca Szkolnego.

W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajmuje zespół S.K.S. Warszawa w składzie ob. ob. Jurjewicz, Zawistowski i Pitulej, osiągając 266 pkt. w trzech tarczach. Drugie miejsce również zajmuje zespół tego klubu w składzie ob. ob. Perkowska Zula, Ossowski i Golański, osiągając 243 pkt. w trzech tarczach, i zdobywając drugą nagrodę. Trzecie miejsce zajmuje zespół strzeleckiego Garnizonu Warszawa, w składzie ob.ob. Matuszewski, Pachotek i Lisicki, osiągając 182 pkt. przy lepszej koncentracji, zdobywając 3 nagrodę.

Taki sam wynik osiągnął zespół „Śródmieście” z garnizonu Warszawa, w składzie ob.ob. komp. Filipa, ref. spor. Godlewskiego, plut. Tomaszuka, który jednak musiał ustąpić kolegom wobec gorszego skupienia strzelców.

Konkurencja jednostkowa nie mała przyczyniła sędziom kłopotu, bowiem dość ostro walczone o większą ilość zestrzelenia kurzych fajek. (Nie posadźcie strzelców o marnowanie darów Bożych — były to tylko skorupki). W pierwszej serji zwycięstwo waha się między ob. kom. Pitulejem, Al. Wiłkiem i Golańskim, bowiem osiągają oni po 4 pkt. każdy. W drugiej serji zwycięstwo bezapelacyjnie utrzymuje w swem ręku kom. Pitulej powtarzając swój wynik.

O drugie miejsce walczą ponownie pozostali i dopiero trzecia serja decyduje o nim. Zajął je kmdt. oddz. plut. Wkiel ze Związku Strzeleckiego, miejsce trzecie zajmuje ob. Golański z S.K.S.

Momentem groźnym dla Kom. Pituleja było zdobycie przy końcu zawodów przez ob. Lisowskiego z S.K.S. 4 pkt. których jednak nie powtórzył w drugiej serji, wobec czego zadowolnił się 4 miejscem.

Warunki atmosferyczne złe, znać brak odpowiedniego przygotowania do strzelania na mrozie. Raziła nieobecność na stanowiskach członków Legii. Jedynie S. K. S. dowiódł, że się wrozu nie boi.

Zawody odbyły się na strzelnicy Okręgu Warszawskiego przy współudziale komp. Mroka i Filipa pod kierunkiem kmdta Okręgu.

Mjr. dr. Wacław Lipiński

Potęga ostatnich Jagiellonów

Po śmierci Aleksandra tron polski i litewski objął piąty z rządu syn Kazimierza Jagiellończyka — Zygmunt, zwany Starym (1506 — 1548). Na progu swego panowania, ledwie zasiadł na tronie, już państwo swe musiał bronić przed zachłannością Moskwy. Powiernik bowiem i ulubieniec zmarłego Aleksandra, ambitny książę Michał Gliński, marzący o własnej koronie litewskiej dla siebie — wzniesił na Litwie bunt, zawezwał na pomoc Wasyła, w. ks. moskiewskiego. Zaledwie pułki moskiewskie wraz z tatarskimi hordami wkroczyły na Litwę — ruszył na ich spotkanie ks. Konstanty Ostrogski i mszcząc swą niedawną klęskę pod Wiedroszą, rozbił zupełnie najeźdźców w słynnej bitwie pod Orszą (1508), zmuszając Moskwę do szybkiego odwrotu i zakończenia wojny uroczystym pokojem. Wnet po tej pierwszej wojnie moskiewskiej najeżdża na Ruś i Podole wojewoda moldawski Bohdan, lecz pobity nad Dniestrem przez hetmana Mikołaja Kamienieckiego, zawiera pokój, natomiast napady Tatarów perekopskich w następnych latach ponawiają się prawie rokrocznie. Dopiero stanowcza klęska pod Wiśniowcem, jaką zadają Tatarom Ostrogski i Kamieniecki, na jakiś czas wstrzymują najazdy.

W ogniu walk moskiewsko-tatarsko-włoskich rozpoczął swe panowanie Zygmunt Stary, choć do wojny „jako pan baczny i mądry, nigdy nie sięgał, aż za wielkim przyczynę daniem”. Uśmierzywszy Wołoszę i Tatarów — nie zasnął jednak spokoju od strony Moskwy. Zaledwie skończono pierwszą wojnę moskiewską w r. 1508, już w kilka lat później Wasył zebrałszy potężną armję, ruszył pod Smoleńsk, który po trzykrotnem oblężeniu, nareszcie zdobywa.

W miesiąc później Konstantyn Ostrogski odnosi drugie wspaniałe zwycięstwo na polach pod Orszą, które jednak Smoleńska nie zdołało nam wrócić. Zawarty został z Wasyłem 11-letni rozejm, bowiem Zygmunt Stary zajęty sprawami państwowymi na zachodzie i wewnątrz kraju, pragnął z tej strony zapewnić sobie pokój.

A działy się na zachodzie sprawy niezmiernej wagi dla przyszłości Polski. Na węgierskim i czeskim tronie zasiadał Zygmuntowy brat — Władysław Jagiellończyk. Według obowiązującej tam zasady dziedziczności, następca Władysława miał być jego syn Ludwik, chorowity i słabowitego zdrowia, nie wróżący długiego życia. Wnet na to zwrócił uwagę cesarz Maksymiljan I Habsburg, który dynastją swą zamierzał objąć i te państwa, bowiem potęga Jagiellońskiej rodziny, obejmująca Polskę, Litwę, Ruś, Węgry i Czechy, zbyt groźna się wydawała dla jego interesów. Podburza więc Maksymiljan ustawicznie Moskwę przeciw Polsce, a nie mogąc tą drogą osłabić Jagiellonów, zamierzył dyplomatycznymi układami pozbawić ich potężnego w Europie stanowiska. Zygmunt Stary niepokojony ustawicznie wojnami na wschodzie, krępowany pokojową polityką szlachty, która wojen z zachodem sobie nie życzyła, przystał na proponowany przez Maksymiljana układ, który na losach Polski dotkliwie się później odbił. Na mocy tego układu jedna z wnuczek Maksymiljana wydana została za Ludwika, a

wnuk Maksymiljana Ferdynand, pojął za żonę siostrę Ludwika, Annę. Wynik tego układu, który się odbył w Wiedniu w r. 1515, był dla Polski fatalnym, bowiem Ludwik Jagiellończyk, zaledwie wstąpił na tron, zginął w r. 1516 w walce z Turkami, którzy zajęli wielką część Węgier, a na tron węgierski i czeski wstąpił w myśl wiedeńskiego układu Ferdynand Habsburg.

Tak więc na tronie węgierskim i czeskim zasiedli Habsburgowie — co w kilka wieków później tak fatalnie się na Polskę odbiło.

Drugim, niepomysłnym dla Polski faktem była sekularyzacja Prus w r. 1525. Wielcy mistrzowie krzyżaccy, którzy w myśl warunków pokoju toruńskiego w r. 1466, obowiązani byli składać Polsce hold — odmawiali już od czasów Olbrachta tej powinności lenniczej. W. mistrz Albrecht Brandenburski, z pobocznej linii Hohenzollern-Anspach, postępował tak samo, aż zniecierpliwiony Zygmunt wypowiedział mu wojnę. Wojska polskie pod wodzą Mikołaja Firleja zajęły w r. 1520 prawie całe Prusy krzyżackie — poczem Zygmunt, ulegając interwencji książąt niemieckich, zgodził się na czteroletnie zawieszenie broni, po którym ostatecznie sprawę pruską miano załatwić.

Tymczasem zaszyły wypadki, które zmieniły zupełnie sytuację. Prądy religijne, reformacyjne, t. zw. przez szlachtę polską „nowinki” dotarły do Polski i rozpowszechniły się silnie w Prusach koronnych i krzyżackich. Pod wpływem tych prądów jednolity dotąd zakon począł się gwałtownie rozkładać. Albrecht, z wątpliwą w możność utrzymania państwa zakonnego, przyjął wobec tego protestantyzm, zrzucił suknię zakonną i za zezwoleniem króla polskiego ogłosił krzyżackie państwo jako świeckie księstwo. Wobec tego doszedł do skutku traktat w Krakowie, mocą którego został Albrecht świeckim, dziedzicznym księciem Prus pod zwierzchnictwem Polski, z prawem pierwszego miejsca w senacie, a bracia jego, z linii anspachskiej, w razie wygaśnięcia jego potomków, zostali uznani dziedzicami Prus. Wnet potem Albrecht złożył przed Zygmuntem hold na rynku krakowskim, który choć wiele przyniósł chwały Polsce, jednak w rezultacie obrócił się na jej niekorzyść. Zamiast bowiem zgnieść ostatecznie wiarołomnego, niedotrzymującego przysięgi lennika, a Prusy wcielić do Polski — zezwolił Zygmunt na ich sekularyzację, dzięki czemu na północ od Polski wzrastać będzie w przyszłości niebezpieczna potęga pruska, która w dwa wieki później powoduje zagładę Rzeczypospolitej.

Narazie jednak nikt nie zdawał sobie sprawy z wagi tego aktu. Król miał związane ręce na zachodzie, spokój od strony Prus i Habsburgów — mógł więc z powrotem zająć się sprawami wschodnimi.

Z nich najpilniejszą sprawą było odzyskanie Smoleńska i zapewnienie spokoju ze strony ciągle wchłirającego między Polską, Moskwą, a Turcją wojewody moldawskiego Petryły. Tego gromi na głowę hetman Tarnowski w słynnej bitwie pod Obertynem (1531), a w dwa lata później, gdy skończył się rozejm z Moskwą, ruszył król na odzyskanie Smoleńska. Trze-

cia tą jednak wojna z Moskwą nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Zdobyto tylko Starobud za Dniestrem, lecz Smoleńska odzyskać nie zdołano.

Tak się przedstawiały za Zygmunta Starego sprawy państwowe Rzeczypospolitej. Nie ułożyły się one pomyślnie. Tron czeski i węgierski zajęli Habsburgowie, Prusy krzyżackie pozostały w ręku niemieckiej rodziny, od wschodu coraz silniej następowała Moskwa, Tatarzy, Turcy i Wołosi.

Wzrasta jednak w siły i znaczenie Rzeczypospolita, lecz z innych całkiem powodów. Jak już była o tem mowa, w tym czasie w w. XVI gorzały jeszcze nadal walki religijne, wielkie prądy reformacyjne obejmowały i Polskę, a z nimi coraz silniej rozwijać się począł humanizm, kierunek umysłowy, zarzucający dawną scholastykę, czerpiący pełną dłoń z klasycznych źródeł Grecji i Rzymu. Rozmnożyły się w kraju szkoły, wzrosła oświata, a z nią nauka sztuka i kultura, pojawili się znakomici poeci i uczeni, jak Krycki, Klemens Janicki, Mikołaj Kopernik, Bernard Wapowski — a jednocześnie w związku z reformacją, potworzyły się rozliczne sekty religijne. Szlachta, która miała już zagwarantowane przywileje i wolność osobistą, wnet i wolność sumienia sobie wywalczyła — tak, że w Polsce, w jedynym kraju w Europie — pełny triumf święciła tolerancja religijna.

W związku z oświatą, z wysokim poziomem umysłowym szlachty, pogłębiał się i jej patriotyzm, zrozumienie spraw publicznych. Choć nadal szlachta wydaje „Konstytucje”, czyli ustawy sejmowe, pogarszające los kmieci i mieszczan, choć zajmuje przemożne stanowisko w państwie — to jednak chętnie zgadza się na reformy wojskowe i na reformy skarbowe. Jednak sama do wojny już jest nie do użycia. Zbyt silnie zajęła się rolnictwem, zbyt prędko zachwiała równowagę stanów, przemożne sama zajmując stanowisko, zbyt szybko postępowało zniewieszczenie — by masy szlachty mogły być użyte jako karne, jednolite wojsko. To też pospolite ruszenie, choć jest nadal formalną obroną państwa — zupełnie już zostało zastąpione wojskiem zaciężnem.

ŚWIATŁA I CIENIE.

WSPÓLNY JĘZYK

*Młodość to entuzjazm i rozmach!
A starość to — żółć.*

*Entuzjazm i rozmach tworzą,
żółć może najwyżej zatruwać.*

*Dlatego też twórczym i czynnym
ten tylko jest, kto pomimo lat i
trudów brzemienia potrafił zachować
młody umysł i duszę młodą.*

*Dlatego to czynną rolę grają te
organizacje i środowiska, na czele
których duchem młodzi stoją ludzie,
a najzasobniejsze stowarzyszenia
kierowane przez „starszych
panów” wegetują.*

*Młodość to entuzjazm, a jak
wiadomo, entuzjazm porywa.*

*I oto chociaż „starsi panowie”
obwiepolacy, nasiąknięci żółcią i
nienawiścią, uchwalają bojkot i
pogardę dla Związku Strzeleckiego,
duchem młody i czynem silny
Związek, potęgą swego entuzjazmu
pracy porywa ich pisklęta. Ci, którzy
„starsi panowie” przeznaczili
sobie na przyszłych bojowców, gna-
ni szlachetną żądzą wysiłków i
zwycięstw na świeżem powietrzu
pod lazurową strzechą nieba, po-
rwani wartkim potokiem strzelec-
kich tysięcy, nie oglądając się na
swych dyrygentów, wbrew ich woli
i zamiarom, zawierają ze strzelca-
mi braterstwo sportowej walki o
zwycięstwo na szlaku.*

*Wstępują w ten sposób w progi
tej samej co i my szkoły.*

*Jest to wielka i decydująca prze-
grana „starszych panów”.*



*Drużyny harcerskie są stałymi
współzawodnikami na naszych
szlakach marszowych, wyka-
zując przytem wielką ambicję
i chęć dorównania swym star-
szym kolegom — strzelcom.*

*Młodzi znaleźli wspólny język.
Ich mową będą coraz lepsze minu-
ty i sekundy marszu, coraz obfitsze
krocie przemierzonych na polskich
drogach kilometrów i coraz pięk-
niejsze wyczyny zdrowych ciał, co-
raz szczytniejsze wzloty dusz.*

*Żółć już nie znajdzie do nich
tak łatwego dostępu.*

*

*Młodość prócz entuzjazmu i roz-
machu ma jeszcze jeden przywilej
— wiarę.*

*Wierzmy, że to przełamanie
nieufności, jakie stale następuje
na tle szlaków marszowych pomię-
dzy młodymi, których „starsi pa-
nowie” chcą koniecznie odsepara-
wać, będzie miało głębsze znacze-
nie.*

*I tak, jak wbrew intencji i wy-
siłkom obozu żółci i nienawiści,
młodzi z różnych szeregów, sku-
piają się wokół nas w dobre czynu
marszowego, tak znajdują się przy
nas zawsze, gdy trzeba będzie mło-
dy czyn dorzucić w budowie Rze-
czypospolitej, bądź też w jej obro-
nie.*

*Nasz twórczy entuzjazm i ich,
sercom młodym przyrodzona, szla-
chetność sprawią to.*

*Niech się „starsi panowie” mar-
wią.*

St.



*Młodzież wyłamuje się z pod zatrutych nienawiścią wpływów
partyjników z Obwiepolu! Wbrew zakazowi swych władz,
młodzież sokoła coraz częściej bierze udział w organizowa-
nych przez nas imprezach sportowych i jak widzimy pozo-
staje w doskonałej z naszą wiarą komitywie.*

Jak pracują strzelcy w Pruszkowie



W czasie przerwy na kursie gimnastycznym strzelcy zabawiają się boksem.

Udałem się zeszłej niedzieli do Pruszkowa, by przyglądać się z bliska pracy zimowej tamtejszego oddziału. Już na dworcu spotykam k-dtę oddziału, ob. Żenczykowski, z którym udaję się do lokalu tamtejszego oddziału, mieszczącego się w dużym, jednak silnie mokrym parku pruszkowskim.

W skromnej siedzibie zastaje pre zesa, a w drugiej izbie garstkę strzelców przy wykładzie podoficera P. W. — jak zwykle o... gach.

Na szafce, mieszczącej całą kancelarię oddziału, że wszelkimi jej działami, stoją dwie nagrody wędrownie, zdobyte w roku ubiegłym przez oddział. Obie za bieg na przełaj. Jedną z nich to nagroda magistratu m. Pruszkowa, zdobyta 11 listopada ub. roku, drugą fundacji tamtejszego hufca harcerskiego za bieg drużynowy 3 klm. Więcej w Pruszkowie w roku ubiegłym wędrownych nagród nie rozgrywało. Więc jak na stosunki miejscowe, wobec istnienia na tamtejszym terenie Sokoła, Harcerzy, Turu i Straży Ogniowej, to zdaje się dosyć.

Komendant oddziału chwali się przedemną swą w wielkim porządku prowadzoną ewidencją wszystkich zawodów i wyczynów członków oddziału od jego założenia. Istotnie oddział prowadzony bardzo skrupulatnie i życzyłbym sobie widzieć więcej takich oddziałów.

Udajemy się na salę gimnastyczną miejscowej szkoły żeńskiej, gdzie ćwiczą co niedziela strzelcy, a wraz z nimi liczny zastęp miejscowych uczennic, bardzo różnorodnego wieku. Z tego też względu uważam, że należałoby oddział

i tak już około 40 osób liczący podzielić na dwa — stosownie do wieku. Przemawia za tem również niezbyt wielkich rozmiarów salka gimnastyczna, nadająca się przy ruchliwej gimnastyce i grach najwyżej na 20 — 25 ćwiczących. Gimnastykę prowadzi ob. Możdżeńska, fachowa siła w tej dziedzinie.

Jakkolwiek nie miałem możności widzieć całej lekcji, mam jednak wrażenie z tego co widziałem, że oddział jest niezłe wyćwiczony. Nie wiem co oddział przerabia w grach — myślę jednak, że ob. Możdżeńska wykorzysta wszelkie możliwości sali — by strzelczynie wyszły z wiosną na boisko nawpół przygotowane do uprawiania sportów.

Po sfotografowaniu strzelczyń udaję się na drugi koniec Pruszkowa (o ile Pruszków wogóle ma dwa końce) do oddziału męskiego.

Gorsze tu zastałem warunki niż w oddziale żeńskim, ale dużo lepsze od zeszłego roku. Jest postęp pod każdym względem. I tu, jak u niewiast, wiek ćwiczących bardzo różnorodny. Ćwiczenia prowadzi tutaj p. Pruski — absolwent poznańskiego studjum W. F. Pomocnikiem jego jest strzelec ob. Dudek — bardzo dobry na przyszłość materiał na instruktora. Wyćwiczenie oddziału jak mogłem z kilku zaledwie ruchów skonstatować — zdaje się dobre.

Wspomnieć w końcu musimy, że oddział pruszkowski buduje powoli,

ale systematycznie boisko. W zeszłym roku na boisku związku odbyły się zawody: ogólnopruszkowskie w dniu 3 maja, zawody harcerskie, poza tem z boiska korzystali harcerze, szkoły powszechne i T. U. R.

W roku ubiegłym strzelczynie pruszkowskie brały udział w następujących zawodach: w marszu Sulejówek — Warszawa, w zawodach lekko-atletycznych o mistrzostwo Pruszkowa, w zawodach harcerskich, w zawodach sportowych obozu w Grzędzicach, w Marszu Szlakiem Kadrówki, w zawodach ogólnopolskich, w meczu lekko-atletycznym Pruszków — Warszawa.

Niemniejszą ruchliwość wykazali strzelcy. Obesłali oni następujące zawody: marsz Sulejówek — Warszawa, bieg 3 klm. obwodu warszawskiego, bieg 3 klm. ośrodka W. F. w Warszawie, zawody lekko-atletyczne Ob. Komitet. obchodu 3 Maja w Pruszkowie, zawody harcerskie, ogólnopolskie w Warszawie, Marsz Szlakiem Kadrówki, zawody lekko-atlet. Pruszków — Warszawa, zawody lekko-atlet. Pruszków — Piastów w Piastowie, bieg uliczny 3 klm. w Pruszkowie.

Gdyby każdy oddział strzelecki miał taki bogaty dorobek sportowy — uważałbym, że nie potrzebujemy się o rozwój sportu w Związku — obawiać!

Kurleto.



Lekcja gimnastyki na kursie żeńskim w Pruszkowie.

Wkrótce ukaże się książka dla strzelczyń poświęcona sprawom społecznym sportowym i przysp. wojsk.

Na Strzeleckim Szlaku

Z ŻYCIA STRZELCZYŃ W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

Tak się jakoś u nas w Tomaszowie zaczęło łączyć, że wszyscy pracujący w Związku Strzeleckim to strasznie mili ludzie. Trudnoby mi było wymieniać tu wszystkich po kolei, nie mogę jednakże pominąć milczeniem komendanta obwodu ob. Snopka, oraz zastępcę prezesa ob. Leja, którzy specjalnie opiekują się żeńskim oddziałem, urządzając często pogawędki, referaty i odczyty.

Zbiórki urządzamy dwa razy w tygodniu. Każda z nas biegnie na nie z chęcią, by dowiedzieć się czegoś nowego, lub poćwiczyć w sali gimnastycznej.

Specjalną frekwencją cieszą się zbiórki piątkowe, na których wykłady z gazownictwa, organizacji kobiet i innych, ma pan porucznik Danecki. Wszystko co mówi jest bardzo interesujące, ale że jest przytem bardzo ładny, więc też niejedna z nas wpatruje się w niego pilnie wcale nie dla miłości nauki. Pan porucznik gdy to spostrzeże zaraz się mocno rumieni, ale udaje, że nic nie rozumie i dalej wykład prowadzi.

Niedziela przechodzi u nas pod znakiem sportu. Ćwiczenia gimnastyczne byłyby bardzo miłe, gdyby nie rozkaz ob. Piątkówny, zabraniającej nam podczas nich najmielszej rzeczy — gadania. Całą więc energię wyladowujemy na piłce latającej, w którą zawzięcie grywamy.

Może nam trud w nią włożony opłaci się jakoś i upragniona oznaka sportowa przyjdzie z wiosną...

Kiedys na zbiórce niedzielnej kazała nam nasza Komendantka nauczyć się Prawa Strzeleckiego i umieć go tak dobrze jak 10 Przykazań. Cóż było robić po tak gorącym apelu do naszych sumień? — „Na złość” nauczyłyśmy się go wszystkie jak pacierza i egzamin poszedł doskonale.

Najwięcej ze wszystkiego obawiamy się wizyty Inspektora Głównego, ob. Królikowskiego i mimo, że Komendantka nasza zapewnia „iż nie taki djabeł straszny jak go malują” czekamy z drżeniem na zjawie nie się u nas postaci, której groźna mina widziana tylko na fotografii wprawia nas w taki lęk.

Do tego wszystkiego dodać jeszcze muszę, iż 19 marca szykujemy się do marszu Warszawa — Sulejówkę i że oddział nasz posiada oprócz innych bogactw bardzo obszerną bibliotekę.

SAMODZIELNY ODDZIAŁ W OZORKOWIE

Tutejszy samodzielny oddział liczy 50 członków czynnych, 52 wspierających. posiada świetlicę, bibliotekę składającą się z 200 tomów, oraz sprzęt sportowy.

Przeglądając bilans pracy za rok ubiegły, stwierdzić należy, że rok ten zmarł, bowiem wyniki pracy są widoczne, mianowicie: w zawodach sportowych i świętach p. w., oddział zdobył kilka nagród pierwszych, oraz kilkanaście drugich i trzecich, stając w szranki z sołtami i hufcami szkolnymi.

Staraniem oddziału zorganizowano uroczystą akademię w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego, strzelcy brali czynny udział w świętach: narodowym 3-go maja, rocznicy odzyskania Niepodległości, spółdzielczym i miejscowej Straży Pożarnej, w

zorganizowaniu tygodnia L. O. P. P., Czerwonego Krzyża i innych. Urządzono również dwudniową wycieczkę do obozu harcerskiego, przeprowadzono ćwiczenia nocne i szereg innych mniejszych marszów i wycieczek.

Podczas manewrów p. w. i prowadzonych ćwiczeń dwustronnych Łęczycza — Kutno, w dniu 11 grudnia r. ub., oddział Ozorków był czołowym. prowadząc ubezpieczenia przednie, pierwszy wchodził w kontakt z „nieprzyjacielem”, wywiązując się należycie z zadania.

W dniu 7 stycznia strzelcy urządzili w świetlicy „opłatek” z udziałem Zarządu i członków czynnych. Po opłatkun młodzież zorganizowała tańce, na których bawiono się ochoczo do rana przy współudziale dużej liczby gości.



Strzelcy przy pracy propagandowej na rzecz Ligi Morskiej i Rzecznej na „statku” w Wodzisławiu Śląskim.

W tym samym dniu, tylko w godzinach rannych, odbyła się inspekcja oddziału, prowadzona przez mjr. Nawrockiego z 26 Dywizji Piechoty, oraz w dniu 10 b. m. bardzo ścisła przez oficera Instrukcyjnego 37 p.p. w Łęczycy por. Nowalsetti'ego z wyniku której był bardzo zadowolony.

Obecnie oddział czyni przygotowania do rozpoczęcia pracy sportowej, którą ma zamiar przeprowadzić na szeroką skalę i w tym celu wysyła na kurs w. f. w Łodzi 1 członka.

W. Tylman.

Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO KURS INSTRUKTORSKI.

W dniu 23 stycznia otwarty został czterotygodniowy kurs instruktorski w. f. zorganizowany dla członków Związku Strzeleckiego i innych, pokrewnych organizacji. Celem jego jest zaznajomienia kursantów z ideą w. f. oraz przygotowanie instruktorów, którzy by mogli pracować na terenie Związku, oraz wśród mas społeczeństwa.

Kandydat przybywający na kurs złożyć musi poświadczenie, że po skończeniu kursu pracować będzie jako instruktor. Z tego też względu dla kursantów wyznaczony jest nietylko cenzus wieku,

ukończenie 18 lat, zdolności organizacyjne i instruktorskie, ale i ukończenie co najmniej szkoły powszechnej.

Każdy uczestnik kursu musi posiadać własny kostium gimnastyczny, (koszulkę, spodenki, pantofle) przybory do jedzenia i mycia oraz koc, lub kołdrę.

Wyżywienie i zakwaterowanie otrzymują uczestnicy na koszt kursu, przyjazd i odjazd na koszt własny, lub stowarzyszenia, którego są członkami.

NOWE ODDZIAŁY STRZELECKIE. ODDZIAŁ RĘCZNO.

Idea strzelecka znajduje należyte zrozumienie w coraz szerszych sferach. Wszędzie tworzą się liczne oddziały strzeleckie, wszędzie słychać piosenki

„strzeleckiej gromady”. Ostatnio powstał nowy oddział w Ręcznie, do zarządu którego powołani zostali ob.ob. Żak — prezes, Stępień — zastępca, Dziewierski, sekretarz, Majchrzak — skarbnik, Szymonek — ref. kult. - ośw. Jako dalsi członkowie zarządu weszli ob.ob. Krasoń, Janiec i Konarski.

ODDZIAŁ WADLEW.

Na zebraniu organizacyjnym oddziału Związku Strzeleckiego, do Zarządu wybrani zostali ob.ob. Łapinkiewicz, — prezes, Zgid J. — zastępca, Zgid Fr. — sekr., Chrzest — skarbnik, Feterowski — ref. kulturalno-oświatowy.

Ponadto do Komisji Rewizyjnej weszli ob. ob. Kielbasa, Kulisz i Różga.

ODDZIAŁ WOŹNIKI.

Nowy zarząd oddziału Woźniki posiada skład następujący: ob.ob. Wasik — prezes, Gniewaszewski — zastępca, Madera — sekretarz, Grzeszczak — skarbnik, Mądry — ref. - kult. ośw. oraz Wasik, Rokseła, Cieślakówna — członkowie Zarządu.

KURS DLA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH.

Komenda okręgu Łódź zamierza zorganizować w końcu stycznia kurs dla Komendantek oddziałów żeńskich. Program

kursu obejmować będzie przysposobienie wojskowe, wychowanie fizyczne, ideowe, oraz wykłady ogólne.

KURS P. W. W SIERADZU

O ustosunkowaniu się szeregu organizacji sportowych do sprawy p. w. świadczą najlepiej zakończony niedawno kurs p. w. w Sieradzu.

Kurs ten bowiem ukończyło 25 kandydatów, w tem jeden ze Stow. Młodzieży Polskiej, ośmiu z Sokoła i 16 ze Związku Strzeleckiego.

Program nakreślony przez oficera p. w. przerobiono całkowicie. Przeprowadzono również ostre strzelania na 100 mtr., i rzucanie granatów zaczepnych.

WIADOMOŚCI Z KOWLA

KURS INSTRUKTORSKI PRZY 50 P. STRZ. KR.

W dniu 16 stycznia b. r. rozpoczął się w Kowlu przy 50 p. Strzel. Kres. 4-ro tygodniowy kurs p. w. i w. f. Dowództwo kursu objął kpt. Bałuciński. Obsadę instruktorską ofic. i podofic. stanowią: ppor. Porez, sierż. Nowicki (szef kursu) i plutonowy Wawryszczuk, wszyscy z 50 p. Strzel. Kres.

Ogółem na kursie jest 23 osoby, z czego z Rejonu 50 p. Strzel. Kres. 11, w tem 8 strzelców, 2 sokołów i 1 członek Związku Młodzieży Wiejskiej. Z Rejonu 24 pp. Łuck 5-ciu, w tem 4 strzelców, 1 Zw. Mł. Wiejskiej. Z Rejonu 23 pp. Włodzimierz 5, wszyscy strzelcy. Ponadto z pow. Horochów 2 strzelców.

Koszta organizacyjne: obesłania kursu po wszystkich oddz. p. w. i w. f. przejażdzy, wyżywienie itp. poniosło wojsko w całości.

Zadaniem kursu jest wychowanie i przygotowanie kadry dobrze wyszkolonych instruktorów dla organizacji p. w. i w. f. do samodzielnego prowadzenia prac instruktorskich w oddziałach. Kursanci bowiem złożyli zobowiązania, że pracę p. w. i w. f. po powrocie z kursu prowadzić będą w swych organizacjach najmniej przez przeciąg 2 lat.

Kursanci składają się przeważnie z podoficerów rez. lub w wyjątkowych wypadkach z inteligentnych szeregowców, rez. lub strzelców, którzy ukończyli kurs p. w. i w. f. II stopnia z bardzo dobrym wynikiem.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KOWLU.

Celem uczczenia 65-iej rocznicy powstania styczniowego odprawiona została w miejscowym kościele parafjalnym Msza św. której wysłuchały organizacje p. w. i w. f. przybyłe ze sztabarami, przedstawiciele Władz, samorządu i wojska.

Po nabożeństwie zgromadzeni udali się na uroczystą akademię, urządzoną staraniem specjalnie utworzonego Komitetu w świetlicy 50 p. strzelców kresowych.

Po brzegi wypełniona sala ledwie zmieściła licznie przybyłych gości, wśród których mundury strzeleckie nierzadko dawało się widzieć. Sztabar strzelecki, oraz organizacji p. w. i w. f. ulokowały się na niewielkiej scenie świetlicy.

Krótkie, lecz piękne przemówienie wygłosił adiutant 27 Dywizji, kończąc je okrzykiem: „Realizator myśli ideowej powstańców 63 r. Marszałek Józef Piłsudski, niech żyje!”

Odpowiedzią był gromki okrzyk, który wniósł się po tych słowach ze wszystkich piersi. Orkiestra zaczęła grać hymn narodowy, drzewce sztandarów nisko się pochylili.

Chwilę wzruszającego nastroju przerwał śpiew chóru „Lutni” po którym szereg pieśni legionowo - strzeleckich, odegranych przez orkiestrę, zakończył akademję.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO SOSNOWIEC.

W dniu 18 ub. m. odbyło się plenarne posiedzenie członków miejscowego oddziału na którym powołano nowy Zarząd w osobach: prezes—dyr. państwowego seminarjum ob. Wład. Mazur, członkowie Zarządu inż. Borkowski, Jurek i inni. W dniu 4 lutego b. r. staraniem tegoż Zarządu odbędzie się Wielki reprezentacyjny bal pod protekt. p. Starościny Olpińskiej, oraz szeregu wybitnych przedstawicieli władz samorządowych i elity Zagłębia. Dochód przeznaczony zostanie na mundury dla członków ćwiczących.

Ćwiczenia wojskowe pod komendą własnych instruktorów odbywają się dwa razy tygodniowo. Prócz tego w każdy czwartek w łaskawie udzielonej sali gimnazjalnej państwowego seminarjum nauczycielskiego odbywają się ćwiczenia gimnastyczne pod fachowym kierunkiem p. Arciszewskiego.

Oddział posiada swoją przystań na Przemszy, jedną łódź własną, oraz kilka wydzierżawionych.

NIWKA.

Zarząd przy taczach świeci przykładem.

Istniejący od roku 1920 oddział Zw. Strzeleckiego w Niwce, zawdzięczając intensywną i udaną pracę miejscowego Zarządu, rozwija się w całej pełni. Sam fakt uzyskania gruntu pod budowę strzelnicy, oraz praca wszystkich strzelców, czynnych, jak i wspierających przy jej budowie, świadczy o rozwoju tej placówki, oraz o perspektywie rozwoju na przyszłość. Miło było widzieć prezesa oddziału obyw. Jagodzińskiego, członków Zarządu, jak z zakasaniem rękawami wozili taczki ze żwirem i piaskiem, będąc wzorem dla swych chłopców.

Oddział niwiecki posiada własną świetlicę i czytelnię — liczy 80 członków.

Wyświetlany w Nowy Rok film „Maraton Polski” w miejscowym kinie dał pewien zysk, który pozwoli na własną doprowadzić do końca budowę strzelnicy.

ZAWIERCIE.

Oddział męski i żeński w Zawierciu pracuje w ostatnich czasach ze zdwojoną energją. Miejscowy Zarząd, prezesem którego jest ob. T. Dworczyński szczególnie uwagę zwrócił na referat oświatowy, który poprzednio (za starego zarządu) pozostawiał wiele do życzenia. Koło sceniczne pracuje rażno. W nadchodzącą niedzielę w sali domu ludowego zostanie odegrana „Śmierć Okrzei”, dramat w 3 aktach. W projekcie — założenie biblioteki na większą skalę, dla użytku członków strzelca, oraz miejscowej ludności.

Opłatek, który został urządzony przez miejscowy Zarząd wypadł imponująco. Na uroczystości tej obecni byli zaproszeni starosta Czesław Kowalski, komisarz P.P. Kwapisz, ks. kanonik Zientara i szereg innych sympatyków strzelca.

STRZEMIESZYCE.

Oddział w Strzemieszycach współpracuje z miejscowym T. U. R.-em i wykazuje w ostatnich czasach dużą żywotność. Podkreślić tu należy wyjątkowo wzorowe prowadzenie poszczególnych agend Zarządu. W związku z tem obwód sosnowiecki wyróżnił tu. Zarząd z pośród wszystkich podległych mu oddziałów Zagłębia dąbrowskiego.

TEATRY STRZELECKIE W OBWODZIE TARNOBRZEG

Obwód Tarnobrzeg, jak widać ze sprawozdań, żyje pod znakiem teatrów strzeleckich. Naturalnie jeśli mowa o działalności kulturalno - oświatowej.

I tak przedstawienia amatorskie, dochodowe, które mniej lub więcej zasilily kasę, urządziły oddziały: w Stalach, Machowie, Zalszanach i Widnowie.

Jak wieść niesie, inne oddziały tego obwodu, zachęcone przykładem wstępują w szranki szlachetnej konkurencji i z zapalem zabierają się do tworzenia kółek amatorskich. O wynikach i sukcesach, bo te niewątpliwie będą, napewno niedługo wszyscy w „Strzelcu” czytać będziemy. Dużą inicjatywę, a co ważniejsze zapał do pracy wykazuje ob. Hrusciel, na barkach którego spoczywa cały trud obmyślenia sztuki dla danego oddziału i pomocy przy budowie sceny.

Oddziały nie mając własnych świetlic brak ten wyrównały w ten sposób, że prawie wszystkie wynajęły sale gminne, i których urządziły się jaknajwygodniej i czują się doskonale.

Z SANOKA

Ponieważ w okresie zimowym wszystkie oddziały poświęcają więcej czasu na pracę kulturalno - oświatową i my o niej coś podamy strzelcom do wiadomości, by nie sądzili, że Sanok siedzi dlatego cicho, że próżnuje.

Dzięki poparciu p. Starosty otrzymaliśmy świetlicę, a mając już dach nad głową wzięliśmy się ze zdwojoną energją do dalszej pracy. Pomażają nam w niej bardzo pp. profesorowie z gimnazjum, służąc chętnie radą i czynną pomocą.

Obecnie przyłączył się do was oddział Podkarpacki, wykazując chęć współpracy. Jest ona bardzo pożądana i przyniesie dużą korzyść zwłaszcza oddziałom w okolicach górskich, gdzie niema sposobu urządzania odczytów, czy wykładów.

Pracę naszą utrudnia i od Związku młodzież stara się odciągnąć l'czne tu duchowieństwo. Pożądany byłby również bliższy kontakt między oddziałami, a oficerami p. w.

Oddział sanocki organizuje też od czasu do czasu odczyty, a ostatnio intensywnie pracuje nad stworzeniem swej biblioteki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Górski, Przedmieście Bliższe, Szkoła Kreslarska przy Wojskowym Instytucie Geograficznym mieści się w Warszawie, Wilcza 64. Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat, świadectwo z 4 klas szkoły średniej, lub 7 oddziałów powszechnej i pewne kwalifikacje fizyczne. Przy zapisie do szkoły obowiązuje egzamin wstępny z matematyki i rysunków, Kurs trwa cztery lata i daje dyplom kartografa. Nauka zupełnie bezpłatnie. Gdyby Obywatela interesowały jeszcze bliższe szczegóły możemy wysłać prospekt szkoły.

Co już mamy, a czego nam jeszcze brak?

Środki walki chemicznej, oraz obrony przeciwgazowej z dnia na dzień ulegają rozmaitym zmianom i ulepszeniom. To co niedawno było jeszcze ostatnim słowem techniki, szybko i nieoczekiwanie nieraz staje się środkiem przestarzałym. Największą pracę na polu wynalazków z dziedziny walki chemicznej wykonują instytuty badawczo - chemiczne. Każde większe, a nieraz i mniejsze państwo, posiada szereg nowych wynalazków, pochodzących już z doby powojennej. Oczywiście, że ogółowi są dostępne tylko wiadomości bardzo pobieżne, ponieważ wszelkie szczegóły są utrzymywane w ścisłej tajemnicy.

Polska też może poszczycić się nie jednym doniosłym wynalazkiem, z których najważniejsze wymienię.

Posiadamy dobrą maskę przeciwgazową, która jest ulepszoną maską francuską, o tyle ulepszoną, że we Francji już wyrabiają typ polski. Pochłaniacz polskiej maski zawiera pierwszorzędny węgiel aktywowany, produkowany z brzozy krajowej.

Mamy pozatem doskonałą tkaninę dla wyrobu płaszczy przeciwiperytowych, przewyższającą znacznie zagraniczne, plyn uleszkodliwiający szybko iperyt, ulepszone miotacze min i szereg innych rzeczy.

Jest to już wiele, ale to jeszcze nie wszystko, długi bowiem szereg wynalazków czeka jeszcze swego twórcy.

Oto kilka najważniejszych zagadnień do rozwiązania.

Najlepsze nawet maski przeciwgazowe przepuszczają niektóre substancje bojowe, na przykład czad, pozatem wystarczalność pochłaniacza jest bardzo mała, gdyż może on służyć zaledwo w ciągu kilku, najwyżej kilkunastu godzin.

Aparaty tlenowe osłaniające od wszystkich bez wyjątku gazów są ciężkie, drogie i nie poręczne.

Wynalazcy więc muszą dążyć do ulepszenia maski przez wynalezienie sposobu przedłużenia jej działania, oraz uodpornienie na przenikające ją dotąd gazy, lub też do zrobienia lżejszych i tańszych aparatów tlenowych. Można też przez połączenie maski z aparatem tlenowym próbować wytworzyć nowy typ aparatu filtracyjno-izolacyjnego.

Należy też szukać sposobów zwalczania iperytu w terenie za pomocą wysokich temperatur, umożliwiających szybkie wyparowanie plamy chemicznej, lub też przy pomocy niskich usuwających iperyt na czas pobytu wojska na terenie zakażonym.

Można też szukać sposobów rozpraszania lub nawet odpędzania fal gazowych za pomocą sztucznego wiatru, czy też

przerzedzania dymów za pomocą sztucznego deszczu etc.

Najważniejsze jednak pole dla wynalazków daje zastosowanie elektryczności do celów bojowych. Oddawna znane są sposoby przepuszczania silnych prądów elektrycznych przez druty kolciste, oraz stosowanie elektryczności do oświetlenia (reflektory).

Obecnie możliwym jest kierowanie z ziemi za pomocą fal radio samolotem, lecącym bez pilota.

Robione są ponadto próby wytwarzania sztucznych piorunów, oraz budowy bezsumnych dział elektrycznych.

Są też elektryczne środki obrony przeciwlotniczej, co do których można jednak

mieć pewne wątpliwości. Niemcy naprzekład posiadają rzekomo jakieś aparaty ściągające samoloty na ziemię. Francuzi mają t. zw. „promienie śmierci”, które na pewnej przestrzeni mogą niszczyć wszelkie przedmioty i wreszcie Anglicy znają sposób za pomocą którego odpowiednio kierowanymi falami dwóch radiostacji działają na magnetto motoru, wstrzymując go tem i zmuszając samolot do lądowania. Teoretycznie wszystko to jest zupełnie możliwe, jak jednak okaże się w praktyce, przy stosowaniu na szerszą skalę trudno przewidzieć. Pole do popisu wynalazców jest tu wprost nieograniczone. Miejmy zatem nadzieję, że Polacy zajmą na nim całkiem poczesne miejsce.

W. Wiszniewski.

Z wydawnictw

Wierna służba. — Wspomnienia uczestników walk o Niepodległość 1910 — 1915

Obszerny tom ujęty w formę krótkich wspomnień, pisanych przez bojowniczkę o wolność — będzie w przyszłości niewątpliwie cennym źródłem do badań dziejów Polski z tego okresu.

Wspomnienia te nie mają w sobie nic z fantazji, nic, co dane byłoby dla wzbogacenia fabuły, a książkę i tak czyta się od początku do końca z niesłabnącym zainteresowaniem. Prostu opowiedziane wypadki, będące nieraz prawdziwym bohaterstwem, wymagającym dużej siły woli, samozaparcie i gorącego ukochania sprawy, dla której poświęcały swe stanowiska społeczne i przyszłość, obrazują najlepiej mało znaną ogółowi rolę kobiet w walce o Niepodległość.

Pamiętać trzeba przytem, że ówczesna rola kobiet w życiu społecznym i państwowym zamknięta była w wąskie ramy nie tylko u nas, ale i w ogóle w całej Europie, gdzie są i do dziś dnia kraje wysoce kulturalne jak Francja, w których kobiety nie posiadają nawet prawa wyborczego. Nasze kobiety zdobyły sobie prawa — czynami. Przebojem szły bojowniczkami w szeregi armji polskiej, przebojem zdobywały opinię ogółu, wywalczały najdrobniejsze placówki, od służby w kuchniach i szpitalach, aż do służby fron-

towej lub kurjerskiej na terenach zajętych przez nieprzyjaciela. Uczuły się wszystkim, co tylko w pracy ich przydać się mogło: nauki o broni, organizacji i dyslokacji wojska rosyjskiego itd., pracowały stale w zbrojowni krakowskiej, ufając, że ten trud, to ich ofiara dla przyszłej odrodzonej Polski. Nie wiedziały, że ich marzenia dla których zrealizowania pracowały, ziszczą się tak prędko.

Ze wszystkich tych wspomnień opowiadań i urywków z pamiętników, czy odnoszą się one do walk bezpośrednich na froncie, czy ciężkiej pracy kurjerek — idzie ku nam ogromna moc miłości, w kult wprost przechodzącej, do Komentanta. W latach 1910—12 nazwisko Józef Pilsudski było synonimem buntu i zerwania za spokojnem zjadaniem chleba, a jednak wszyscy, którzy z osobą Komentanta osobiście się zetknęli, pozostawali już na zawsze pod władną mocą Jego słowa i czynu.

Książkę podzielono na trzy działy: pierwszy, okres przygotowawczy, omawia pracę kobiet w pierwszych formacjach dla walki z wrogiem w Związku Strzeleckim w okresie od 1912 r. do wybuchu wielkiej wojny. Następstwa dziejowego wstrząsu Europy, obraz już czynnej walki z obcą przemocą, prowadzonej jawnie, lub skrycie daje nam drugi, najobszerniej opracowany dział. W nim tej najlepiej, najjaszkrawiej oświetlone jest stanowisko i rola jaką w okresie czynu przypadła kobietom. I jako zakończenie — wspomnienia o tych, co już odeszły, którym nie dane było oglądać plonu swej pracy.

„Wierna służba” jest świadectwem wielkiej roli, jaką kobieta polska odegrała w dziele wyzwolenia ojczyzny.

H. P.

Czytajcie
„Przegląd Strzelecki
i kuczniczy”

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł. Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”, Szpitalna 12.

Polska Wytwórnia ŁUKÓW

Warszawa, Krucza 31.

P O L E C A :

Łuki typu ang. tarcze, kołczany, przybory
łucznicze.

Wysyła za zaliczeniem.

Czy zapoznałeś się już z

PROGRAMEM

**Zawodów sportowych o mistrzostwo
Związku Strzeleckiego na rok 1928.**

Cena egzemplarza tylko 50 groszy.

Przy nabywaniu większej
ilości udzielamy rabatu

**Administracja Pism i Wydawnictw
Związku Strzeleckiego.**

**Warszawa, Świętokrzyska Nr. 25
Konto P. K. O. 14785.**



Polska Linja Lotnicza

**najszybciej przewozi towary,
pocztę i pasażerów.**

Uproszczone formalności celne.

OD ADMINISTRACJI

Z przykrością przypominamy, że jeszcze wielu prenumeratorów
zalega z opłatą prenumeraty i do nich niestety, jeżeli w czasie
najbliższym nie otrzymamy należności, będziemy zmuszeni
wstrzymać wysyłkę.

Do niniejszego numeru włączamy blankiet nadawczy P. K. O.,
którym prosimy się posłużyć przy wpłacie prenumeraty.